№ 1.
Rok czwarty

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 3 Zł. . .	. . 60 kr.
Półrocznie 1 „ 75. kr.	. . 30 „
Ćwierćrocznie 1 . .	. . 15 „
Dodatek rocz. 2 Złr.	. . 10 „

Za granicami Państwa Austryjackiego drożéj o wartość marki pocztowej.

KRZYŻ

KRAKÓW
5. Stycznia 1868 r.

Redakcya i Expedycya „KRZYŻA" przy Ulicy Brackiéj pod L. 156 na dole.

Przedpłatę przyjmują:
WW. XX. Proboszczowie z prowincyi jako też wszystkie urzęda pocztowe, oraz właściciel drukarni w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się.

Pod godłem „*Krzyża*" rozpoczynamy dalszą pracę naszą dla królestwa Bożego.

Pragniemy iżby te, acz mdłe usiłowania nasze, stały się ofiarą Temu, który śmiercią Swą na Krzyżu, nas z Ojcem niebieskim przejednał.

Jesteśmy o rok bliżsi do owéj upragnionéj chwili drugiego przyjścia Pańskiego, w której zgruchotana potęga śmierci zwróci łupy swoje. W któréj, „*wszyscy co są w grobach, usłyszą głos syna Bożego, i wynijdą.*"

„*Czuwajcie więc, i módlcie się, bo nie wiécie dnia ani godziny.*"

„*Aby gdy przyjdzie Pan, mogliście wyjść na przeciw niemu.*"

Przyjdzie Pan, i uzupełni dzieło swe naprawy rodu ludzkiego, przez zniweczenie śmierci, która jest skutkiem dziedzicznéj zepsutości ludzkiego plemienia, czyli grzéchu pierworodnego.

Ciągłe przepowiadanie nastąpić mającego drugiego przyjścia Pańskiego, przysposabianie ludu Pańskiego na to drugie przyjście i na dzień zmartwychwstania, jest jednym z głównych obowiązków kościoła Chrystusowego.

My więc jako członkowie tegoż kościoła, jako obywatele królestwa Bożego, cząstkę téj pracy na siebie bierzemy.

Pragniemy zbliżyć królestwo Boże, przez rozpowszechnianie bezbłędnéj wiedzy.

Pragniemy ukrócić czas wyczekiwania naszego. *Tempus instanter redimentes*, jak mówi Apostoł. Aby czasu od Boga nam darowanego, użyć jak najskuteczniéj w myśl codziennéj modlitwy: „*Przyjdź królestwo Twoje.*"

Wznosimy wysoko „*Krzyż*," jako godło nasze, z tą świadomością, iż jest to „*znak syna człowieczego*," który „*zajaśnieje na niebiosach*," w drugiem przyjściu Jego.

Pod tém godłem, pod tym sztandarem, będziemy bojować w sprawie Tego, który jest „*drogą, prawdą, i życiem.*" Bo „*bojowaniem jest życie człowieka na ziemi*," mówi Job sprawiedliwy.

Co się więc stanie w tym roku, cokolwiek zdarzy się lub spełni na ziemi, uważane od nas będzie z tego stanowiska, o ile bezpośrednio lub pośrednio wpływ swój wywiera na losy i koleje królestwa Bożego na ziemi.

A nie tylko przyszłość lecz i przeszłość téj saméj krytyce ulegać winna. Wszelki więc nasz pogląd na dzieje przeszłości, na historyę rodu ludzkiego, przedsiębrany będzie ze stanowiska królestwa Bożego, które jest oraz stanowiskiem najogólniejszém, najpowszechniejszém, stanowiskiem *dobra ludzkości.*

Życzenia nasze, które z tym nowym rokiem zasyłamy, według zwyczaju, łaskawym czytelnikom naszym, odnoszą się również do téj największéj, najważniejszéj sprawy rodu ludzkiego. Oby w roku bieżącym, królestwo Boże, jak najrozleglejszy rozwinęło *postęp*. Oby w tym postępie znamionowała się ogólna pomyślność krajów i narodów!

Z dziękczynieniem dla tych, którzy nas dobrotliwie wspierali, z przebaczeniem dla zawistnych, a mianowicie dla Tygodnika w Poznaniu, katolickim zwanego, który tak nie po katolicku z nami postępować począł, pracujmy daléj, w Imię Boże, ufni w błogosławieństwo Tego, któremu służymy.

X. W. Serwatowski.

O czasie
NARODZENIA JEZUSA CHRYSTUSA,
z poglądem na chrześciańską rachubę czasu.

ROZDZIAŁ I.

O panowaniu Tyberiusza.

„Roku piętnastego panowania Tyberiusza Cesarza, Pontski Piłat starostą był Judzkim, a Heród tetrarchą Galilejskim, Filip brat jego tetrarchą Iturejskim i Trachonitskiéj krainy, a Lizaniasz abilińskim tetrarchą: za Arcykapłanów Annasza i Kaifasza stało się słowo pańskie do Jana, Zachariaszowego syna, na puszczy. I przyszedł do wszystkiéj krainy, leżącéj nad Jordanem, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzéchów..... I stało się, gdy był chrzczon wszystek lud, że i Jezus był ochrzcon: *Jezus miał przy swojem wystąpieniu około trzydzieści lat.*"

Temi słowy podaje nam św. Łukasz ewanielista 3, 1. 21. 23. pewną na piérwszy rzut oka wiadomość o wieku naszego Zbawiciela; tak iż mielibyśmy na pozór pewną podstawę do oznaczenia czasu, w którym zaszły pojedyńcze wypadki z życia Jezusa. Aby atoli epokę Messyasza oznaczyć z ścisłą pewnością, trzeba nam, *zwłaszcza że dioniziuszowéj naszéj rachuby czasu nie uważają za prawdziwą*, podane chronologiczne daty wszędzie zestawić z rzymską rachubą czasu, która od chrześciańskiéj ery zupełnie jest niezależną.

Piętnasty rok po śmierci Augusta (d. 19 Sierpnia 767) jest 782 rok po zbudowaniu Rzymu. Gdy od tego odciągniemy lata Chrystusa przy jego chrzcie, wypadnie nam rok 752 od założenia Rzymu jako czas jego narodzenia, tak iżby następny rok 753 jako piérwszy po Chrystusie był początkiem chrześciańskiéj rachuby czasu. Atoli:

ROZDZIAŁ II.

Rok zgonu Heroda.

„Gdy się narodził Jezus w Betleemie Judzkiem we dni Heroda, króla, oto mędrcy ze wschodu słońca przybyli do Jerozolimy mówiąc: gdzie jest, który się narodził król Żydowski? albowiem widzieliśmy gwiazdę jego na wschód słońca i przyjechaliśmy pokłonić się jemu." Ś. Mat. II.

Gdy berło odjętem było od Judy i książę z lędźwi jego, wtedy pojawił się, który przyjść miał wedle oczekiwania narodów: t. j. za panowania króla Heroda Idumejczyka.

Heroda zaś, wedle podania Flawiusza Józefa (starożyt. XIV, 14, 5. w czasie 184 olimpiady w Lipcu 710-714. od założenia Rzymu) za konsulów Gnejusza, Domiciusza, Kalwina i Gaja Asiniusza Polliona, albo w początku r. 714 po założeniu Rzymu, na wniosek Marka Antonina i Oktawiana wyniósł senat postanowieniem swojém na króla Judei i Heród panował od chwili wyniesienia swego 37 lat, albo 34 od zdobycia przez siebie Jerozolimy i od zgładzenia ostatniego potomka Asmonéjczyków Antigona *) za konsulatu Marka Agrippy i Kaniniusza Galla **) w r. 717. Samodzierzca więc ten zszedł z tronu do grobu w roku 750 od założenia Rzymu dnia 4 Kwietnia i to jak nam żydowski dziejopis podaje z pamiętników Mikołaja Damascena, długo-letniego dworaka owego księcia, wkrótce po zaćmieniu księżyca, które się pojawiło w nocy z d. 12 na 13 Marca roku wspomnionego [1]) w pięć dni po straceniu najstarszego swego syna Antipatra, mniéj więcéj siedm dni przed uroczystością Wielkanocną [2]), którą Żydzi d. 15 Nizan, wtedy 12 kwietnia obchodzili. Po nim nastąpili podzieliwszy państwo pomiędzy siebie: Heród Antipas, Archelausz i Filip, synowie jego.

Archelausza [3]) wygnał cesarz August do Gallii w 10 roku jego tetrarchii, w 37 po bitwie pod Aktium (2 wrześ. 723, a więc w ostatnim kwartale r. 759 od założ. Rzymu. O nim to szczególnie powiada Dio Cassiusz (l. IV. cp. 27.) za konsulatu M. Aemiliusza Lepida i C. Arruntiusza Neposa t. j. właśnie 759 r. od założ. Rzymu. Herodes Palaestinus a fratribus accusatus trans Alpes est relegatus, ac pars ejus ditionis in publicum redacta.

Filip umarł w 20 roku panowania Tyberiusza panowawszy sam przez lat 37; a więc w roku 786 od założ. Rzymu. (ant. XVIII, 4, 6.)

Po Herodzie Antypasie wreszcie znajdują się w Muzeum watykańskiem i w gabinetach Rigordi i Pellerini [4]) pomiędzy innemi trzy monety z następującym napisem: na przedniéj: ΓΑΙΩ ΚΑΙΣΑΡΙ ΓΕΡΜΑΝΙΚΩ to jest: Za Gaja Germanika Cesarza, a na odwrotnéj stronie: ΗΡΩΔΗΣ ΤΕΤΡΑΡΧΗΣ t. j. Erod tetrarcha, a w środku litery: ΜΓ. to jest: 43, liczba lat jego panowania. Ponieważ zaś Antypasa skazał Caesar Cali-

*) Antiq. XVII 8. 1. de bello Judaico I. 33. 8.

**) Antiq. XIV. 15. 14. 16. 4. Bell. Jud. 1. 17. 8. Po obliczeniu terminu a quo-ad quem upłynęło od piérwszego roku panowania króla w miesiącu Siwan-w Czerwcu na Lipiec (-717) aż do zburzenia Jerozolimy (823 od zał. Rzymu) 107 lat—właściwie 106 lat i kilka miesiecy ant, XX. 16 Ar. Rosz haszana fol. 2. 2. Nisan initium anni regibus ac dies quidem unus anni instar computatur. Fol. 3. 1. Non numerant in regibus nisi a Nisan.

1.) Antiq. XVIII. 6. 4. 9. 3.

2.) Archelausz bowiem jeszcze przed uroczystością Paschy polecił siedmio-dniowy żałobny obrząd wyprawić ojcu swojemu. Ant. XVIII. 8. 4. Bell. Jud. II. 1.

3.) Ant. XVII. 13. 2. i XVIII. 2. 1. vita 1. Ar. de bello II. 7. 3. gdzie Józef tylko o 9tym roku jego panowania mówi.

4.) Delsignose, Instit. Inst. eccl. n. T. cum notis V. Tizzani P. 1. p. 119 Romæ 1837. —

gula jeszcze w tym samym roku 792 od zał. Rzymu, do Lyonu na wygnanie (ant. XVIII. 6. 11. 7. 2. XIX. 8. 2.) przeto rok 750 po zał. Rzymu, w którym objęli swoje rządy tetrarchowie, jest bez wątpienia rokiem śmierci ich dzieciobójczego ojca.

Z tego wynika z największą pewnością: *że Chrystus nie mógł się był narodzić po r. 749 wedle rachuby czasu warroniańskiéj, albo w 5tym wedle rachuby czasu przeddioniziuszowéj.* X. Ł. z Z.

C. d. n.

HISTORYA POLSKA.

przez X. J. B.

Dalszy ciąg

PANOWANIA BOLESŁAWA WSTYDLIWEGO.

Czasy największego zamieszania.

Zorza lepszéj przyszłości.

Zaledwo oddaliła się burza Tatarska, kiedy Mendog stanąwszy na czele Litwinów i Prusaków, zagroził zakonowi. Krzyżacy sprzymierzyli się z Ziemowitem księciem mazowieckim, co temu ostatniemu najbardziéj na zgubę wyszło. Mendog bowiem pokonawszy Krzyżaków wpadł do Mazowsza wraz z zięciem swoim Swarnem i zastawszy Ziemowita wraz z synem Konradem przy biesiadzie, wziął ich w niewolą. Swarno ściął po pijanemu Ziemowita 1262, a następnie spustoszył całe Mazowsze. W r. 1263 zabity został Mendog od własnych synowców, podawszy się w podejrzenie u narodu, jakoby szukał nowéj ugody i przymierza z Krzyżakami. Po nim nastąpił Swarno, ów zabójca Ziemowita.

Tymczasem Bolesław siedzący dotąd bezczynnie na dzielnicy krakowskiéj, począł wychodzić z dotychczasowéj biernéj swojéj odrętwiałości. Historia z radością zapisuje ten zwrot, w którym Polska wychodząc z odrętwienia w jakie ją podziały wtrąciły, poczyna coraz silniéj występować przeciw zewnętrznym i wewnętrznym nieprzyjaciołom. W r. 1264 Jaćwingowie wpadli do Polski. Był to naród nieliczny, ale dziki i waleczny, który już wprzódy z obawy przed potęgą krzyżacką poddał się Bolesławowi, teraz jednak korzystając z powszechnego ruchu przeciw Krzyżakom, powrócił do ulubionéj grabieży i pustoszył Sandomierskie.

Na wieść o napadzie, Bolesław zebrał wojsko i spotkawszy najeźdźców pod Zawichostem, taką im zadał klęskę, że, jak powiadają kroniki, cały tam naród Jaćwingów wyginął, a przynajmniéj ich siła złamaną została. W r. 1266 ponowili Rusini z Litwinami pod dowództwem Swarna, syna Danielowego i następcy Mendoga w Litwie, napad w Sandomierskie, ale dogonieni przez Piotra wojewodę krakowskiego i Jana sandomierskiego na miejscu zwaném Piątka, srogą odnieśli porażkę. Te dwa zwycięstwa zabezpieczyły Polskę na jakiś czas od wschodu, zwłaszcza, że po śmierci Mendoga w Litwie, a Daniela na Rusi srogie w obu tych krajach panowały zamieszania.

Kiedy tak na wschodzie Bolesław gromił nieprzyjaciół, na zachodzie inny książe Bolesław pobożny wielkopolski nie mniéj walecznie ucierał się z innymi Polski nieprzyjaciołmi Brandenburczykami. Wydawszy bowiem synowicę swoję Konstancyę, za Konrada, syna Jana księcia Brandenburskiego, dał jéj w posagu Bolesław ziemię santocką z wyjątkiem grodu. W r. 1265 ubiegli Brandenburczycy zamek santocki i chociaż tą razą się pogodzono, to jednak w roku 1268 przyszło do nowéj wojny z powodu nowych napadów głodnych zawsze zdobyczy margrabiów Brandenburskich na Międzyrzecz. W wojnie téj, która się kilka lat przeciągła, odznaczył się na opiece u stryja Bolesława będący młody Przemysław Pogrobowiec i odebrał zabrane przez margrabiów wielkopolskie miasto warowne Drezdenko.

Ciąg dalszy nastąpi.

O Mszy św. za nowożeńców,

(za państwa młodych.)

(De Missa *pro sponso et sponsa* inter Votivas ult. 1.

Ciąg dalszy. (vid. pag. 396.)

Rozbierzmy w szczególności przepisy kościelne tyczące się naszego przedmiotu.

1.) Co do czasu: w *jakie dnie* całego roku można odprawiać Mszę św. wotywną? — Z uwzględnieniem okoliczności niżéj pod 2) i 3) wyłuszczonych wolno jest, owszem gorąco się zaleca po udzielonym ślubie małżeńskim mieć Mszą św. czytaną lub śpiewaną, jaka we mszale na ostatniém miejscu jest wydrukowaną, a) w takowe dnie, które na mocy reguł rytualnych nie wykluczają innych także Mszy św. wotywnych (in festis inferioris ritus). b) Prócz tego wśród oktaw uprzywiliowanych: Zielonych Świątek i Bożego Ciała, wyjąwszy samychże oktaw (dnia ósmego) tych dwóch uroczystości, może kapłan odprawić powyżéj wspomnioną Mszę św. chociaż reszta prywatnych Mszy św. wotyw. jakoteż za dusze czyscowe w kolorze czarnym w tym czasie jest wzbronionych. c) A nawet w znaczniejsze lecz nie uroczyste święta (dx. maj. vel. min.) wolno ją *śpiéwać*, jak W. J. X. Soter Bieroński w rubryceli krakowsko-kieleckiéj na bieżący rok 1867 w przypisku swoim XII. pag. VII. zauważył, odwołując się na dekret Piusa VII. z d. 7. stycz. 1784. (*cantari* non legi debet!) Nie znając w téj chwili osnowy powołanego dekretu, dodamy tylko, że niektóre dzieła liturgiczne wspominają wprawdzie o nim, lecz nic nie wzmiankują o śpiewie (wyraz: *dicendam* esse Missam pro sponsis; przytaczany w tych dziełkach, nie daje wyjaśnienia:

an legendo an cantando dicendam esse!); przez co nie chcemy bynajmniéj podawać w wątpliwość zdania tak światłego kapłana, lecz owszem przyjmując je z wdzięcznością, oddajemy każdemu sprawiedliwość (suum cuique). d) Wreszcie w dzień Zaduszny obrządki wprawdzie żałobne i usposobienie Wiernych poważne i smutne sprzeciwiają się radosnemu obchodowi wesela ślubnego, i dlatego nie było może i nie będzie wypadku, aby ktokolwiek życzył sobie na ten dzień Mszy św. za nowożeńców; jednak poruszono i to pytanie, czyby ją zgoła wypadło odprawić? Stolica Apostolska dała na to odpowiedź twierdzącą. (Die vero Commemorationis omnium Fidelium Defunctorum legi *potest*. S. R. C. 7. Sept. 1850.)

2.) Kiedy *nie wolno* jéj odprawić? w jakim *czasie? w jakie dnie?*— a) We wszystkie niedziele całego roku, jakotéż w uroczyste święta i najwyższe uroczystości, przez całą oktawę Trzech Króli, we wigilię i oktawę Zielonych Świątek i w oktawę Bożego Ciała, wreszcie w te dnie, które nieprzypuszczają nawet znaczniejszych uroczystości: *nie* wolno odprawiać wspomnionéj Mszy św. *ale* można z niéj wziąść wspomnienie (commemor.) wraz ze wszystkiemi modlitwami o błogosławieństwo, jeżeli nowożeńcy mają prawo przyjąć je. (S. R. C. 25. Sept. 1860.) Jeżeliby kapłan nie mógł lub nie chciał spełnić obrzędu benedykcyi po *Pater noster* i przed *Placeat*, to nie może także brać wspomnienia (commemor.) ze Mszy św. za nowożeńców. (S. R. C. 23. Jun. 1853.) b) Nie może wcale kapłan celebrować Mszy św. za nowożeńców *ani* brać z niéj wspomnienia i błogosławieństwa: w czasie dla wesel ślubnych zakazanym, t. j. od piérwszéj niedzieli adwentowéj aż do Trzech Króli, i znów od Środy Popielcowéj aż do niedzieli Przewodnéj czyli do niedzieli po Wielkiéj Nocy, włącznie. Jeżeli więc narzeczeni za zezwoleniem Władzy dyecezalnéj w tym czasie wchodzą w stan małżeński; to opuszcza się błogosławieństwo z rytualiku nad narzeczoną i Msza św. ani po ślubie odprawianą, ani na późniéj odłożoną bydź nie może. (Nec tamen benedictionem nec Missam pro sponsis elapso tempore vetito supplere licet. S. R. C. 31. Aug. 1839. et 7. Sept. 1850.)

Nim przystąpimy do punktu trzeciego, przejrzymy powyższe twierdzenia i podajmy je w krótkości mową liturgiczną: „Missa pro sponso et sponsa in Missali as„signata dici potest omnibus diebus non solum in fes„tis semiduplicibus sed etiam in duplicibus majoribus „vel minoribus non celebribus ad populum; exceptis „tamen omnibus dominicis et omnibus festis in foro „observandis in quibus a laboribus vacatur, item dupli„cibus primae et secundae classis nec non tota octava „Epiphaniae et vigilia octavaque Pentecostes, die octa„va Corporis Christi aliisque diebus duplicia secundae „classis excludentibus (S. R. C. 20. Apr. 1822.) in qui„bus tamen in Missa diei facienda est commemoratio „ex Missa pro sponso et sponsa (cum omnibus oratio„nibus, quae in eadem Missa pro benedictione nuptiarum „habentur), post omnes alias orationes in Missa diei a „rubricis praescriptas sed ante imperatas, semper vero „sub distincta conclusione. (S. R. C. 7. Jan. 1784. et „20 Apr. 1822.) Excepto denique tempore clauso vel „sacrato aut vetito, quo tum benedictio tum commemo„ratio nuptiarum in Missa dici fieri nequit (S. R. C. „31. Aug. 1839.) In festis dx. maj. vel min. non cele„bribus ad populum, *cantari* non autem legi potest."—

3.) Co *do osób*. Czy w czasie dozwolonym już témsamém może być odprawioną dla każdego z narzeczonych? czy téż są jakie zastrzeżenia co do narzeczonych? — Jeżeli narzeczeni piérwszy raz wchodzą w stan małżeński, otrzymują po spełnionym ślubie błogosławieństwo albo z rytualiku albo podczas Mszy św. ze mszału: ale zawsze tylko jedno z dwojga. (In primis nuptiis ex parte viri et mulieris, sive mulier sit virgo sive corrupta. S. C. R. 2. Oct. 1593.) Podobnież, ale tylko tam, gdzie zwyczaj taki już panuje, ma się rzecz z małżeństwem, w którém wdowiec bierze sobie wolną osobę, (virginem vel corruptam) za żonę. Jeżeli zaś albo oboje narzeczeni albo tylko narzeczona znajduje się w stanie wdowim, opuszcza się benedykcya i Mszy św. także być nie może. (Si mulier sit vidua, et benedictio Nuptiarum in Missa vel ex Rituali et Missa propria pro sponsis debet omitti, S. R. C. 3. Martii 1761. pariter, si dicitur Missa diei aut Missa votiva pro devotione sponsorum nondum copulatorum, commemoratio Missae vot. pro sponsis de nuptiis omittenda est.)

C. d. n.

RECENZYE.

Prelekcye Mićkiewicza.

XIV.

Lekcya V. Wtorek 23 Stycznia 1844, cała zaciekłą jest filipiką przeciw katolickiemu kościołowi, który wszędzie przezeń *„kościołem urzędowym"* jest zwany. Wyrzuca tu na nowo kościołowi, iż się nie chce dać powodować intuicyą, egzaltacyą, natchnieniem, uniesieniem, w ogóle uczuciowością, ale *„bierze na rozum słowa, myśli poety albo mowcy, pisma natchnione, wyprowadza z nich wnioski, syllogizmuje zdania" i t. d.*

„Mamy, i nie kryjemy się z tém, mamy świętych, „których wy ludzie kościoła urzędowego nieznacie, czcimy relikwie, o których wam ani w gło„wie niepowstało."

I jacyż to są ci święci?

Mićkiewicz odpowiada: *„Przerwaliście nić tradycyi „religijnéj."* (Znowu potwarz.) „I dziwicie się że „Polacy mają litanie, w których wołają do Wła„dysława poległego w obronie chrześciaństwa pod

„Warną, do Jana III, do Kościuszki, naczelnika „kmiecia; dziwicie się jeszcze że nad wszystkich „wzywamy Napoleona, ducha mocarza, małżonka „sprawy najnieszczęśliwszego z narodów, jak go „nazywa *prorok* Brodziński.

Otóż i nowy kult. Podobny temu mają Niemcy czcząc Schillera, Goethego, itd. Jest to kult narodowy, obywatelski, ale nie jest to jeszcze kult chrześciański, który daleko więcéj wymaga. Można bydź najzacniejszym obywatelem, ale mimo tego, można jeszcze nie bydź *świętym*. Czyliż naprzykład Sheakspera, Byrona lub Nelsona, Anglicy do *świętych* swych liczą.

Wzywajcie sobie Napoleona, ile chcecie, ale nie mówcie w litanii: Święty Napoleonie, módl się za nami, boby to był szczyt śmieszności a nawet szaleństwa.

Gorszy się tém Mićkiewicz, że Papiéż Grzegorz XVI. dowiedziawszy się o prześladowaniu kościoła katolickiego pod panowaniem rossyjskiem zostającego, tak się wyraził: *„Nieznane mi były prześladowania kościoła, dowiedziałem się o nich z dzienników."* Pytamy się, zkądże inaczéj mógł się Papiéż o tém dowiedzieć? Albo od Biskupów pojedyńczo albo sobornie zgromadzonych. Jeżeli Biskupi ani pojedyńczo o tém Go nieuwiadomili, ani w sobor nie zebrali się przeciw temu prześladowaniu, i Papiéżowi téj sprawy nieprzedstawili, nie mógł Ojciec święty zkąd inąd o tém dowiedzieć się tylko *z dzienników*. Mićkiewicz ma jeszcze inny mistyczny na to sposób, mówi on:

„Kościół jestże na to tylko, żeby nas uczył do„wiadywać się z dzienników, nie zaś prowadził „do nabycia téj umiejętności dzieci Bożych, przez „którą wchodzi się w obcowanie ze świętymi, za „pomocą któréj osięga się wiedza rzeczy, niewia„domych innym, wiedza dająca potęgę."

Gdyby to mówiła jaka dewotka, toby ją wyśmiano. A więc oczywiście z tego wynika, że dobry katolik nie powinien czytać dzienników, ale natomiast obcować ze świętymi, i od nich dowiadywać się co się w świecie dzieje. Ciekawi bylibyśmy na tę rywalizacyę dziennikarstwa ze świętymi, jakaby według téj teoryi w postępie ludzkości rozwinąć się musiała.

Wszelkie inne wyrzuty przez Mićkiewicza *kościołowi urzędowemu* czynione, tego samego co już powyżéj rzeczono, są rodzaju. Przeto pomijamy je nie widząc potrzeby nad niemi się rozszerzać, aby się w nieskończoność niepowtarzać. — Zresztą pomijamy także te mnogie wyrzuty Mićkiewicza przeciw duchowieństwu, w których on im przebaczyć nie może, że oblicza ich i oczy, że gesta ich i postawa, nie tak wyglądają, jak on to sobie wyobraża. Księża według niego, ani nie wyglądają tak smutni i rozbolali nad nieszczęściem ludzkości, jak wyglądali patryoci litewscy, ani tak dumni, jak napoleońscy wojownicy, i nie mają tego gestu czynu, któryby im dawał panowanie nad światem, ani nie mają tego blasku świętości, jako ci, którzy z Bogiem przystają, i przenajświętszy sakrament piastują. Tu się w polemikę zapuszczać niepodobna. Polemika bowiem o twarzy, o oczach, o wyglądaniu jest i niemożebna, i nie stosowna, i do niczego doprowadzić niezdoła.

Ciąg dalszy nastąpi.

KRONIKA.

Missye w Chinach.

Ciąg dalszy.

Z listu Księdza Lions. (Dystrykt zachodni.)

„W kilka dni późniéj pisał mi katecheta, który utorował drogę księdzu Lionsowi:

„Proces bożkom wytoczony, został prędko roztrzygnięty. Zwołałem całą wieś i zrobiłem następującą propozycyę.: Jeżeli wyznawcy szatana są liczniejsi od wyznawców Boga, to wydam im bożków; jeżeli zaś są sobie w liczbie równi, to każda figura przetnie się na dwie połowy, aby każda strona swoją część otrzymała; skoroby zaś wyznawcy Boga stanowili większość, to połupiemy je w kawałki, by nasz ryż przy tém drzewie ugotować. Zamiast wszelkiéj odpowiedzi pobiegło kiiku młodych ludzi po siékiery, i zabrali się łupać ten towar, by zgotować przy nim wieczerzę. Jest to oszczędzeniem drzewa.

„Piérwszą osobą wsi, która się nawróciła, była właśnie stara kapłanka i dozorczyni pagody. Chwyciła się ona wiary z uniesieniem, i rozwija podziwienia godną gorliwość w służbie kościoła. Chce ona, jak się wyraża, zemścić się na szatanie, któremu tak długo służyła, jeszcze gorliwiszem służeniem prawdziwemu Bogu."

Po niejakim czasie późniéj pisał mi tenże Katecheta: „Mogę się pochwalić, że oszczędzimy w tym roku świętemu kościołowi piéniędzy. Jeszcze bożkowie piérwszéj pagody nie były spaleni, gdy nam już drugą ofiarowano; ta posiada liczniejsze i większe figury; niektóre z nich nie będzie można siékierą rozłupać. Każę sprowadzić tracza z piłą, a jeżeli będzie można kilka dobrych desek z nich uzyskać, to będziemy mogli je na co użyć. Będzie to pewnie po raz piérwszy, że się te bożki ludzkości na co przydadzą."

Inne pismo Księdza Lionsa.

W Maju 1864.

„Zapowiedziane przedmioty wszystkie otrzymałem, dziękuję Waszéj Przewielebności za nie. Pomimo spóźnienia się kilkakrotnego w drodze, przyszedł jeszcze posłaniec na czas, to jest: w wilią Zielonych świąt. Natychmiast ozdobiliśmy kaplicę, któréj potrzebne przeistoczenia właśnie ukończyliśmy. Pozostawałoby jeszcze wiele do spełnienia: potrzebaby nam klęczników, pokoju dla missionarza, dach ponaprawiać, ściany świéżo omalować i mury otynkować, ale nowochrzceńcy nasi są tak tu jak gdzieindziéj w nędzy; mogą nas tylko dostarczeniem drzewa wspiérać, w które kraj dobrze jeszcze jest zaopatrzony. Pomimo wszystkich mych gospodarskich oszczędzeń, płynie piéniądz jak woda! Co poczniemy, jak nie będziemy miéć żad-

nego szeląga w kieszeni? — Ale, Bóg nas zaopatrzy; pracujmy, dopóki możemy: Deus providebit.

„W dzień Zielonych świątek była wielka uroczystość. Podczas Podniesienia zagrzmiały wystrzały z moździerzów. Nowochrzceńcy zabili na ucztę świnię. Gromada sąsiednia, dawniéj naszéj nieprzychylna, bardzo zbudowaną została. Zbliża się teraz, chce się pojednać i zostać chrześciańską, jeżeli jéj to dozwoloném będzie.

„Właśnie oglądałem drugą pagodę, która została oczyszczoną, w *Hoa-Hong-Pou*. Posiada ona parę dzwonów, z których jeden ma otwór na trzy stopy; to wystarczające dla Parafii. W powrocie odwiédziłem trzy do cztéry wsie. *Tszong-Kia-Tse (pokolenie miat-tse)* zaprosiło mnie na kaczkę. Tam trafiłem na drzewo, które w wysokości mężczyzny mierzyło trzy dobre sążnie w obwodzie. Na jego wierzchołku wisiało kilka tuzinów gniazd jastrzębich i innych wielkich ptaków pól ryżowych. Trzeba nam wiedzieć, że wieś ta była przed kilkoma laty jeszcze kryjówką rozbójników; została spaloną i prawie zupełnie zniszczoną. Dużo mieszkańców poniosło śmierć przytém. Wieś ta w istocie smutny przedstawia widok. Gdyby bambus i inne wielkie drzewa ją trochę nie ukrywały ,to zaiste nie przyjemnieby było na nią patrzeć."

„Kilka kroków opodal od téjże wsi, mieszka kilka grup tego samego pokolenia. Są oni nawróceni i przybywają ciągle na nabożeństwo.

„Ogólnie jest już teraz do 20-cia wsi, które całkowicie lub częściowo przyjęły wiarę. Można mieć nadzieję, że jeżeli pokój tak dalej potrwa, to do końca roku nie będzie ani jednego pogana we wszystkich tych wsiach. Ale w jaki sposób wszystkich tych ludzi nauczyć? O jak wielu współpracowników potrzebowałbym tutaj!

„Co się mnie tyczy, to nikną moje siły coraz bardziéj. Byłem zniewolony przerwać moje nauki, próbuje codziennie miewać kazania, ale trzeciego dnia muszęsię położyć do łóżka. Gdybym tylko miał kierować, natedy uszłoby to jeszcze jakoś. Proszę Waszéj Przewielebności przysłać mi przecie jaką pomoc. Nie potrzebuje uczonych, lecz dobrych chrześcian, którzy dobrze umieją katechizm i modlitwy, oraz uczciwe wdowy, by nauczać kobiéty i zawiadywać szkołą.

„Od czasu mego przybycia jest to dziś piérwszy dzień, w którym nie przybyło mi nowych wyznawców; ale jeszcze nie nadeszła północ, wczoraj ich było około dwudziestu. Ludzie moi są bardzo zajęci sadzeniem flanców ryżu.

„Największém nieszczęściem — mówiąc po ludzku — któreby te okolice nawiédzić mogło, byłby powrót powstańców. Zniszczyłby całe najnowsze dzieło mojéj podróży po okolicy. Moje plantacye są dotychczas krzakami bez korzeni; lada burza mogłaby je powywracać. Mam nadzieję, że Bóg będzie miał litość nad biédnymi i dobrymi wieśniakami."

29 Maja.

„Dwóch naszych współbraci, księża Mihiere i Müller przejeżdżało właśnie przez *Gan-Kuuen-Fu,* udając się do swego okręgu po tamtéj stronie rzéki. Starałem się zatrzymać ich wszelkiemi sposobami; raz aby mi byli pomocnymi przy żniwie; po drugie, bo droga ich jest pełną niebezpieczeństwa. Powstańcy obozują po obydwóch stronach, wprawdzie w takiéj odległości że można w potrzebie z wielką trudnością pomiędzy niemi się przeprawić; ale przedsiębiorą częste wycieczki. Księża ci będą musieli udać się ciasnemi górskiemi ściеszkami, by tym sposobem obejść stanowiska nieprzyjacielskie. Powstańcy nie pozostawili ani śladu ludzkiego mieszkania; jest to prawdziwa puszcza; nie znajdzie tam żadnego schronienia dla noclegu, azatém nasi współbracia będą często zniewoleni przepędzić noc pod gołém niebem, a właśnie znajdujemy się w porze burz i dészczów ulewnych. Żywności dla siebie będą musieli dźwigać na plecach. Wszystko to nie było w stanie ich odstraszyć; aby natychmiast w drogę wyruszyć, chcieliby z niecierpliwości wyskoczyć ze skóry. Nie będzie ich winą, jeźli okrąg Tsen-Ny-Fu nienawróci się w masie. Podróż ta zupełnie nie jest według roztropności ludzkiéj; ale, gdy się widzi ich odwagę, to nie mogę inaczéj jak uwierzyć, że duch boży działa przez nich. Oby Bóg prowadził tych nieustraszonych podróżnych!

„Ponieważ mi Wasza Przewielebność missyonarzy posłać nie możesz, więc zapraszam Waszą Przewielebność samego bez ceremonii, by raczył mi pomódz. Wiém o tém, że Wasza Przewielebność nie możesz wprawdzie miasta biskupiego opuścić; ale panuje tu takie uniesienie, że szkodaby było, nie wspiérać takowego. Każdy, czy poganin, czy chrześcianin, życzy sobie widzieć biskupa. Obiecuję, że odwiédziny Waszéj Biskupiéj Mości przymnożą missyi kilka tysięcy, jeźli nie kilka dziesiątek tysięcy wiernych więcéj. Mógłby Wasza Przewielebność może uzyskać wielką pagodę w Gan-Szuan-Fu, o któréj już mowa była. Skoro mał na kościół zamieniona wiejska pagoda tak wielkie zrobiła wrażenie i tyle działa dobrego, o ileby więcej nie uczynił ów tak wielki miejski pałac szatanów?"

6. Czerwca

„Już znowu zdobyto dwie pagody w dwóch wielkich wsiach. Wprawdzie nie zgromadza się jeszcze cała ludność na nabożeństwa, ale mamy za sobą naczelników, a reszta pójdzie za ich przykładem. Jedna z tych pagód jeszcze istnieje, a z drugiéj pozostały tylko fundamenta; ale posiada ona dochody. Trzeba więc będzie jak najspieszniéj wybudować na tém miejscu kaplicę.

„Pisząc list ten do Waszéj Przewielebności uwiadamia mię nowo-nawrócony mandaryn, że nie daleko ztąd przemienił pagodę na kaplicę dla mniej więcéj dziesięciu familii, i że dziesięć do dwadzieścia wsi życzy sobie przyjąć wiarę. Dla czego nie mam dość pracowników i środków pomocniczych, by to wszystko urządzić w odpowiedni wsposób? Ponieważ mieszkańcy z Tszong-Kia-Tse nie mają żadnéj pagody, przeto będzie urządzenie domów dla odprawiania nabożeństw wymagać wielkich wydatków. O dobra, święta Panno! jeżeli powstańcy nie przeszkodzą nam w naszych zabiegach, jakże piękne żniwa miéć będziemy! Ale potrzebaby całéj armii żniwiarzów a pracowników jest tak mało. Oby boski Pan winnicy przyszedł nam w pomoc!

„Niech Wasza Przewielebność raczy pospieszać, by pozałatwiać jak najprędzéj czynności najnaglejsze, i przybyć do pomocy przy żniwach. Wiém, że to będzie dolaniem oleju do ognia, i że we dwóch tak samo nie wydołamy, jak gdybym był sam jeden. Ale choćbyśmy mieli zginąć przy téj pracy, o jakże piękną byłaby taka śmierć!"

F. E. Lions, Missionarz apostolski.

Ciąg dalszy nastąpi.

Wiadomości bieżące.

W ostatnim kwartale źli ludzie dopuścili się we trzech kościołach świętokradztwa. O dwóch piérwszych wspomnieliśmy w numerze 48 Krzyża r. z. Dziś nadmieniamy o trzeciém, które miało miejsce z dnia 29 na 30 grudnia r. z. to jest: z niedzieli na poniedziałek w kościele św. Floryjana na Kleparzu.— Kradzież tym samym widać popełnioną była sposobem w kościele św. Floryjana jak to miało miejsce przy kradzieży u św. Anny. — Zabrano 5 obrusów z ołtarzy, świéce, puszkę srébrną pozłacaną z kommunikantami, oraz nieco drobnych pieniędzy ze skarbonek. Policyja już aresztowała podejrzanych.

W numerze 45 Krzyża z r. z. zamieściliśmy Encyklikę Ojca św. Piusa IX. z dnia 17 Października r. z. wydaną do wszystkich Biskupów całego katolickiego świata, a nakazującą przez trzy dni publiczne modły, celem odwrócenia gniewu bożego i wybawienia kościoła świętego z tych wielu nieszczęść, o którym obszernie wspomina pomieniona Encyklika.— Dziś dodajemy, iż nabożeństwo to, do którego Ojciec święty przyłączył odpusty, stósownie do rozporządzenia J. W. J. X. Biskupa Wikaryjusza Apostolskiego części Dyjecezyi krakowskiéj w państwie Austryjackiém leżącéj, z dnia 19 Listopada 1867 r. N. 1923 odbędzie się we wszystkich kościołach Dyjecezyi tutejszéj dnia 13. 14 i 15. Stycznia r. b. według modły w rozporządzeniu powyższém wskazanéj. *X. Z. W.*

Korrespondencya.

Kilka słów o Cudownéj Figurze Krzyża świętego w kościele XX. Cystersów w pobocznéj kaplicy umieszczonéj. —

Już to siódmy wiek upływa, jak klasztor XX. Cystersów we wsi Mogile pod Krakowem, szczyci się swém istnieniem. — Pamięta on też różne wypadki jakie się nietylko we wsi Mogile, ale i w całéj Polsce wydarzyć mogły. — Ztąd też to wiele osób tak duchownych jak i świeckich z wyższém wykształceniem i obszerniejszemi wiadomościami naukowemi, często, bardzo często niezaniedbują zwiedzać te starożytne mury, aby przytéj sposobności dowiedzieć się nieco z szczegółów, tak o klasztorze jak też o cudownéj Figurze krzyża św. A że takowe odwiedziny wydarzają się najczęściéj w godzinach popołudniowych, w których zwykle znajduje się sam kościelny lub też dziad do kościoła należący, pożądanych wiadomości osiągnąć nie mogły; jeden zatém z członków Zgromadzenia widząc w tém niedogodność dla zwiédzających klasztor, postanowił zebrać w krótkości historyą klasztoru i notatki o Figurze krzyża św. w kronikach klasztornych spisane. W tym celu wydrukowane zostały dwa tysiące egzemplarzy broszurki, w któréj znajdują się i historya klasztoru, i łaski jakich wierni chrześcianie katolicy od krzyża świętego w Mogile doznali. —

Żaden teraz z badaczów starożytności niewiadomością tak o klasztorze jak i cudownéj Figurze krzyża św. wymawiać się nie będzie mógł, gdyż wyszły z druku dwa dzieła, dokładnie opisujące klasztor mogilski od założenia tegoż. — 1sze Dzieło pod tytułem: *Zbiór Dyplomów klasztoru mogilskiego*, w którém to dziele znajdują się wszystkie przywileje, jakie Zgromadzeniu Królowie polscy, Papiéże, lub inne dobroczynne osoby nadały. — Dzieło to wydrukowane zostało staraniem i kosztem Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, a do którego opracowania najwięcej się przyłożył J. X. Janota Profesor w Gymnazyum Ś. Anny. 2gie Dzieło pod tytułem: *Obraz życia i zasług Opatów klasztoru mogilskiego.* — Dzieło to jest bardzo ważne, gdyż wypowiada nietylko zasługi Opatów jakie położyli dla klasztoru i dla kraju, ale wskazuje i osoby znakomite tak duchowne jak i świeckie w stosunkach z Opatami mogilskiemi zostające, opracowane najstaranniéj przez uczonego P. Konstantego Hoszowskiego, Senatora byłéj Rzeczy Pospolitéj Krakowskiéj, a nateraz Prezesa Towarzystwa Dobroczynności, i członka Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, jako też członka i wielu innych towarzystw. — Należy się też jeszcze wspomnieć o wielkiéj zasłudze jaką położył dla klasztoru P. Walery Rzewuski słynny fotograf w Krakowie zamieszkały, który własnym kosztem do Mogiły zjechał i to z dwoma ludźmi i z całym aparatem fotograficznym, i fotografią Figury krzyża św. w kaplicy, bez najmniejszéj pretensyi zdjął. — Całe zatém Zgromadzenie tak Wysokiemu Towarzystwu Naukowemu, jakotéż Osobom zwyż wymienionym inaczéj wydzięczyć się nie może, jak tylko wpisując Ich Imiona w księgę Dobrodziejów, którym przyrzeka za siebie i następców swoich modlić się do Pana Zastępów, o pomyślność dla Nich w tém życiu, a w przyszłém o wieczną chwałę jaką Bóg zgotował dla wybranych swoich. *)

Zachodzi tu jeszcze nie mała trudność dla wielu Osób dostąpienia wiadomości co do Przepaski materyjalnéj umieszczonéj na biodrach Pana Jezusa czyli Figury krzyża św., dla czego ta jest materyjalna a nie rzeźbiona jak u wszystkich innych Figur? — Aby tę zagadkę rozwiązać i uwolnić wielu od podziwienia, następujące objaśnienia owéj trudności co do Przepaski materyjalnéj wyświecam: Przepaska ta materyjalna, którą Pan Jezus w kaplicy jest przepasany wskazuje, że Figura ta sięga piérwszych początków chrześciaństwa w Polsce — dowody na to są następujące: Niezaprzeczoną rzeczą jest: że Figurę Tę wprowadził do kościoła klasztornego Iwo Odrowąż biskup krakowski, po ukończonéj przez siebie fundacyi, która nastąpiła na początku wieku XIII. a że w tym wieku katolicyzm w Polsce istniał już w całéj obszerności, a zatém niepodobieństwem byłoby wnosić, aby Biskup Fundator przy wprowadzeniu owéj Figury do kościoła nie kazał dla Niéj przepaski rzeźbionéj wyrobić. — A ponieważ Biskup Iwo Odrowąż 13-cie kościołów fundował (jak cytuje P. Konstanty Hoszowski w dziele Obraz życia i zasług Opatów klasztoru mogilskiego) więc najprawdopodobniéj jest: iż Figurę ową krzyża św. przeniósł z jakiegoś kościółka zrujnowanego do kościoła klasztornego dla oddania Jéj większéj czci i chwały a może już na ów czas łaskami słynącą. — Drugi jeszcze dowód: Wiadomo jest wszystkim badaczom starożytności, iż w wiekach średnich mało dbano o starożytne pamiątki, i mało je ceniono, nikt jednak z osób obojé j

*) Wyszła także pracą i nakładem Towarzystwa Naukowego krakowskiego: *Monografia Mogiły.*

płci niepoważył się na zmianę owéj materyjalnéj Przepaski — pomijam już JJ. WW. i WW. Pań, które z podobnych Przepasek ofiary czyniły, (jak się daje czytać w Inwentarzach kościoła klasztornego) a te przywodzą tu za dowód świętéj pamięci Stefana Skarbek Żołtowskiego, który wielki majątek swój a nawet życie swoje dla Téj świętéj figur y poświęcił, bo nietylko dom wspaniały przed kościołem klasztornym wystawił, w którym żył i umarł, ale nadto kazał 12 lichtarzy srebrnych odlać i te na ołtarzu przed Figurą krzyża św. umieścić, (które późniéj uległy zaborowi,) dalej kazał figurę własnéj swojej osoby ze srebra wyrobić i tęż w nogach figury krzyża św. postawić; (tę złodzieje skradli) pomijam już wiele innych dobrodziejstw które Jego hojna ręka sypała na klasztor i kościół, tylko z tych darów wnoszę, że taki bogaty pan nieżałowałby był kazać odlać ze srebra Przepaskę, gdyby zmianę materyjalnéj nie uważał był za świętokradztwo; A zatém zwyż wyszczególnionych dowodów wnosić można iż figura krzyża św. w kaplicy klasztornéj XX. Cystersów w Mogile znajdująca się, sięga piérwszych początków chrześciaństwa w Polsce. —

Pisząc o figurze krzyża św. niezawadzi przy téj sposobności wytłómaczyć się p. Konserwatorowi starożytności, któremu zeszłego roku podczas odpustu Podwyższenia św. Krzyża niepodobało się obicie tapetowe w szafie, w któréj jest umieszczona figura krzyża św. jak to w dzienniku „Czas" ogłosił. Rzecz tak się miała: często obijało się o uszy Przełożonego klasztoru, jakoby Pan Jezus w kaplicy XX. Cystersów w Mogile tak był firankami zasunięty, iż zaledwie Jego świętą twarz można widzieć, zdaje się jakoby rąk nie miał, a te wieści najwięcéj dochodziły z Krakowa. Przełożony zapobiegając owym szemraniom Krakowian, kazał odtapetować szafę Pana Jezusa i to tymczasowo, dopóki się nie znajdzie dobrodziéj lub jakie fundusze, któremiby można całą kaplicę wyrestaurować; a ówczas i tapety, które się p. Konserwatorowi niepodobały znikną. — Mogiła, d. 28 Grudnia 1867 r.

X. *Stefan Bańdurski Cysters.*

Rozmaitości.

Dwa listy Cesarza Maksymiliana.

W roku 1852 odbył Arcyksiąże Ferdynand Maksymilian z eskadrą austryacką podróż do Rzymu i Jerozolimy, dla zwiedzenia grobu księcia apostołów i grobu Zbawiciela. Wtedy to dostojny podróżnik napisał był owe listy, które tu podajemy, do matki swéj Arcyksiężny Zofii. Przebija z nich szlachetność uczuć młodzieńca pełnego religijnéj czci dla ukochanéj matki i wzniosłość umysłu, umiejącego korzyć się przed wielkością Boga i powagą jego reprezentanta na ziemi. Owe odcienia wydobyte z tajemnic domowego życia, tem dowdniejszem są świadectwem, jaką bolesną stratą jest nie tylko dla rodziny, lecz dla ludzkości straszna śmierć księcia, który takiemi odznaczał się przymiotami.

I.

Fregata „Nowara" 1 czerwca 1855.

Najukochańsza, najlepsza Mamo!

Wieczne, święte miasto wywarło na mnie, na umyśle moim nadzwyczajne wrażenie. Pielgrzymka nasza bardzo, rzec mogę, pomyślny odniosła skutek i niejeden może zatarła przesąd w Watykanie. Przybyłem z łaską Bożą do Rzymu jako dobry katolik, i to wzruszyło Ojca Sgo. Trzy dni tylko byłem w mieście nad miastami, a jednak pilnie i wytrwale zwiedziłem wszystko. Jasnej nocy po szybkiem naszem przybyciu, użyłem na oglądanie przy świetle księżyca głównych pomników starożytności. O jakże w olbrzymiem Colizeum wśród świetlanéj nocy myślałem o Tobie najlepsza matko! ciebieby widok ten przeniknął radością. Wczas z rana przebiegałem na drugi dzień miasto, rozglądając się w głównych jego zarysach. O godzinie 10ej wyruszyłem w całéj świetności z licznym moim orszakiem do Watykanu, aby uczestniczyć w nabożeństwie Zielonych Świątek w kaplicy sykstyńskiej.

Tu ujrzałem kuryę w całéj wspaniałości i majestacie: niezliczonych kardynałów, a w pośrodku nich, gdy wszystko padło na kolana, ukazała się Głowa chrześciaństwa z tyarą na skroniach. Wzniosły, przejmujący to widok! W Rzymie czuje się dopiero swoją nicość, jedyne tu tylko jest *centrum*„ a tem jest Papież. Mimowolnie ogarnia przed jego obliczem pokora, a pokora ta sprawia radość. Wszystkie wielkości świata wydają się tu rzeczą podrzędną; tak dobrze książe jak każdy chrześcianin, znajduje kącik swój w kaplicy, a wszystko chyli się przed tronem Papieża. Po mszy ś. któréj wtórowała sławna kapela Papiezka, miałem posłuchanie u Ojca Sgo. Antekamera w pełnéj była gali, szliśmy z komnaty do komnaty *en cortége*, ciągle część otoczenia zostawiając. Chwila była niesłychanie natężającą. W końcu ukazał się Papież we drzwiach sali tronowéj. Upadłem trzykrotnie na kolana i prosiłem Ojca Sgo o pozwolenie ucałowania jego stopy, na co po niejakim wachaniu się zezwolił. Miałem zaszczyt przedstawić mu orszak mój dość liczny, gdyż kilku Panom z eskadry chciałem zrobić przyjemność i zabrałem ich z sobą do Rzymu. Po trzechkrotném powtórnie padnięciu na kolana, udałem się do kardynała Antonellego, który mi dniem wprzód zaraz po moim przybyciu, oddał wizytę. Zręczny to człowiek z rozumnemi oczyma, przemądry, *et tout à fait dans la bonne voie;* jest on uderzająco podobny do naszego Coroniniego, tylko że ostatni ma wyraz daleko łagodniejszy.

Po południu zwiedziłem z nieoszacowanym moim Rauscherem, który dla mnie w powrocie swym z Neapolu tak dlugo tu jak ja pozostał, a którego zobaczywszy szalenie się ucieszyłem, tak zajmujące starożytności Rzymu, i nowo poświęcony, prawdziwie piękny kościół ś. Pawła.

Ciąg dalszy nastąpi.

Dołącza się „Dodatek Homilij," dla prenumerujących.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY KSIĄDZ WALERYAN SERWATOWSKI.— NAKŁADEM I DRUKIEM FR. KSAW. POBUDKIEWICZA.